



Widziane z Krzysztoforów

2021-12-15

Ostatni tegoroczny numer KRAKOWA.PL ukaże się w połowie grudnia, gdy wszyscy utoniemy już w szale przedświątecznych porządków, prezentów, mycia okien, planowania, co można przygotować ciut wcześniej, a co dopiero na ostatnią chwilę. Amok.

Od kilku lat próbuję trochę tej nerwowości świątecznej ze swojego życia przepędzić. I nawet po części mi się udaje. Życzę tego i wam, bo Wigilia i święta przeżywane na spokojnie lepiej smakują. (Ze smakowaniem co prawda będzie w tym roku u mnie skomplikowana sprawa, bo to moje pierwsze święta z cukrzycą, ale jakoś będę to musiał ogarnąć).

Jeden z pomysłów na udane święta podsunęła mi Wiola Błazucka, autorka kanału „Pierogi z kimchi” na YouTube. Cztery lata temu przeprowadziła się do Korei Południowej, trzy lata temu wyszła za Koreańczyka, przed dwoma laty przyszedł na świat ich synek Sonu, od roku prowadzi kanał, a teraz wydała książkę „Pierogi z kimchi. Koreańskie smaki dla każdego”. To tak w skrócie, bo możecie przecież nie wiedzieć kto to – ja w każdym razie jej filmiki polecam, bo są bardzo sympatyczne i ciekawe.

Ale wracając do pomysłu... Wiola, zapytana w jednym z wywiadów, jak wyglądają święta Bożego Narodzenia w Korei, odparła, że Koreańczycy obchodzą swoje tradycyjne święta, a w Boże Narodzenia często chodzą... na randki. „To jest dla nich taki dzień zakochanych” – dodała. I pomysł ten bardzo przypadł mi do gustu.

Proszę nie zrozumieć mnie źle, nie nawołuję do porzucenia tradycji religijnych, nie marzy mi się też zamienienie Bożego Narodzenia w kolejne Walentynki. Ale taka miłosa motywacja mogłaby trochę pomóc w rozładowaniu tego przedświątecznego zamieszania i nawet stanie w kolejce po karpia nabrałoby innego wymiaru.

Ostatni numer w roku to oczywiście okazja do podsumowania. Nie lękajcie się jednak, nie będę publicznie analizował swojego życia, chciałem tak raczej ogólniej i krótko. Myślę, że ten rok nauczył nas życia hybrydowego. W ubiegłym uczyliśmy się pracy zdalnej, mieliśmy ją więc już generalnie ogarniętą. Nigdy wcześniej jednak to, co wirtualne, nie przeplatało się tak płynnie z tym, co realne, namacalne. Hybrydowo pracujemy, spotykamy się, chodzimy na koncerty i spektakle, hybrydowo bywają też dyskusje i warsztaty.

I choć nas to często wkurza, jak mnie na przykład hybrydowe spotkania, zwłaszcza gdy biorę w nich udział zdalnie, to jednak już to potrafimy. No i nie powinniśmy zapominać o tym, że dzięki tej formule wiele wydarzeń, także kulturalnych, w ogóle mogło dojść do skutku. Zostanie ta hybryda z nami na dłużej, nie tylko z powodu niebezpiecznych wirusów, ale także dlatego, że bywa bardzo wygodna. Ciekawe, jakie nowe kompetencje otrzymamy od losu w przyszłym roku?

Kiedyś już chyba wspominałem, że zazwyczaj życzymy innym tego, czego nam samym najbardziej brakuje. We wszystkich polskich domach będziemy sobie więc w tym roku w pierwszej kolejności życzyli zdrowia. Nie ma co z tym polemizować, nie ma co walczyć. Ważne, żebyśmy potrafili wyjść poza to życzenie. Ja więc wam życzę, oczywiście poza zdrowiem, także miłości i tego, żebyście potrafili nieco zwolnić. W święta, ale i poza nimi.



**Magiczny
Kraków**

*Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”,
pracownik Muzeum Krakowa*